

Zbigniew Zamachowski, Moja paranoja (Alkohol)

Słowa Jonasz Kofta

Alkohol na ogół wchłaniam

Wszystkie gatunki do wytrzymania

Mogę bimber, brzoszową, wodę "Chypre", "Być może"

Mogę brym, berbeluchę... politory nie mogę

Pewnie i mógłbym i politurę, gdybym w gardle był gładszy...

No co się tak patrzysz?

Życie w ogóle znam na wylot

Byłem pumpernikiel, kaskader i pilot

W jednym filmie to z drugim kaskaderem - Śliwą

Dwieście metrów przeszło leciałem... po piwo

To był wyczyn, bo mieliśmy po dwa złote na krzyż

No co się tak patrzysz?

Ty się nie pytaj, kto ja

Ty się nie pytaj gdzie

A w ogóle

To moja paranoja

Ole!

Kobiety u mnie w porządku

Z wyjątkiem jednego wyjątku

Ona była dla mnie kobieta - zagadka

Pół-Japonka i pół-Serbo-Chorwatka

Oczy miała dzikie, bo paliła haszysz

No co się tak patrzysz?

Mam stanowisko kierownicze, nie powiem

Wszystko stoi na mojej głowie

Nawet kapelusz na niej trzymam,

Mam ludzi pod sobą,

Biurko, centralne, palmę i dywan

Języka nie znam żadnego

(A trzeba znać trzy)

No co się tak patrzysz?

Ty się nie pytaj, kto ja

Ty się nie pytaj gdzie

A w ogóle

To moja paranoja

Ole!

Ja jestem cwańszy niż wy wszyscy

Nie wszystko złoto, co się błyszczy

Może mnie wzięła raz ochota

By powiedzieli: Równy chłop, choć idiota

Może to dla współzycia w grupie

Tak heroicznie trzeba zgłupieć

Człowiek myślący jest solą w oku

Kretyn to kretyn. Dajcie mu spokój

Ty się nie pytaj, kto ja

Bo ja już swoje wiem

Bo to jest

Moja paranoja

Moja paranoja

Ole!